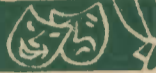




Klub Kawalerów w komplecie. Od lewej: Klemens Mielczarek, Jerzy Zydkiewicz, Ryszard Nawrocki, Jerzy Radwan, Krzysztof Wróblewski.

Foto Fr. Myszkowski

TEATR



„KLUB KAWALERÓW” W TEATRZE ZIEMI MAZOWIECKIEJ

„Utwory teatralne mają rozmaite starość, jedne starzej się miło, drugie nieznośnie i śmiesznie, stają się jak niemodny damski kapelusz. Zdaje się, że to zależy od prostoty i szczerości; wszelkie fałszywe świecidełka nie znoszą próby czasu. Bałucki starzeje się bardzo sympatycznie; owszem, zyskuje nawet z wiekiem, można go posłuchać z przyjemnością i dziś, podczas gdy wiele utworów, w imię których spychano w ostatnich jego latach Bałuckiego ze sceny, byłoby dziś nie do strawienia...

„...komedie Bałuckiego mogłyby stworzyć podstawę repertuaru w teatrze ludowym, gdybyśmy mieli ten teatr...”

Tak o Bałuckim pisał Boy i choć wiele lat już upłynęło od tego czasu, a jeszcze więcej od roku 1890, kiedy powstała popularna komedia „Klub Kawalerów”, przyznać trzeba, że wyjątkowo trafnie ocenił żywotność sceniczną autora sztuk „Radcy pana Radcy”, „Grube ryby”, „Dom otwarty”, by wymienić tylko najbardziej znane i grywane do dziś.

Bałucki stworzył w swoich sztukach typ znakomitego humoru, który z nieodpartą siłą, choć nieco inaczej w różnych okresach, działa od stu już lat na widzów. Zarzucano mu i zarzuca się sentymentalizm, staroświeckość i mieszczaństwo, ale na sztuki jego chodzą wszyscy i świetnie się bawią. Toteż utwory Bałuckiego należą do stałych pozycji na scenach polskich.

Obecnie Teatr Ziemi Mazowieckiej włączył do swojego repertuaru „Klub Kawalerów”, znakomicie wyreżyserowany przez Tadeusza Aleksandrowicza, który nadal przedstawieniu żywe tempo i wykorzystał wszystkie możliwości zespołu, by stworzyć dowcipną, lekką komedię muzyczną. Ale przyznać trzeba, że i cały prawie zespół aktorski zaprezentował się w tej sztuce z wdziękiem i bezpretensjonalnie, od pierwszego aktu zdobywając sympatię publiczności.

Zofia Perczyńska interesująca była w roli wdowy Mirskiej, jej sceniczną córką Marynią — Alicja Zalewska dotrzymywała jej kroku. Zofia Streer uroczo wyglądała jako Jadwiga Ochotnicka, a Maria Koranówna właściwie chyba zinterpretowała rolę Pelagii Dziurdziulińskiej. Zdzisław Ożarowski, Jerzy Radwan, Klemens Mielczarek, Jerzy Zydkiewicz i Krzysztof Wróblewski stanowili wyjątkowo zgrani i dobrany zespół żagorzalnych i programowych wrogów małżeństwa, mało jednak odpornych na kobiece wdzięki, za to na szczęście dla widzów i przedstawienia świetnie śpiewających i poruszających się na scenie.

Ciekawa scenografia Xymeny Zaniewskiej podkreśla walory przedstawienia i pomaga w stworzeniu tego pogodnego nastroju, który charakteryzuje cały spek-

tał. Równie dobre jest opracowanie muzyczne widowiska, którego dokonał Janusz Jędrzejczak. Za choreografię wyróżnić koniecznie trzeba — Barbarę Fijewską, a za dowcipne teksty piosenek Joannę Kulmową.

W sezon letni Teatr Ziemi Mazowieckiej wszedł z bardzo udaną pozycją, która z całą pewnością przez długi czas bawić będzie widzów, czego jesteśmy pewni i dlatego z czystym sumieniem na to przedstawienie zapraszamy wszystkich miłośników dobrej komedii muzycznej, dobrego teatru.

J. B.